Nr. 252 We Lwowie Poniedziałek dnia 11 Września 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do wszystkich Niemiec rocznie 56 marek — kwartalnie 19 marek 50 ct., a do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Propedentyka prawnicza w gimnazjach.

Lwów 11. września.

Na zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu, wygłosi prof. dr. Zoll referat, w którym słusznie dowodzi, że wskazaną jest rzeczą, ażeby w gimnazjach udzielano pewnych przygotowawczych wiadomości zasadniczych z nauki prawa prywatnego i publicznego.

„Dziwnem to jest zaiste, iż uczeń, udający się na uniwersytet — pisze dr. Zoll — wynosi z gimnazjum pewne pojęcia i przygotowawcze wiadomości tylko o naukach, wykładanych na wydziałach teologicznym, filozoficznym i lekarskim, a żadnych zgoła nie ma wiadomości o naukach, wykładanych na wydziale prawniczym. Rzecz to tem dziwniejsza, skoro prawo w każdem państwie zwykle jest, a przynajmniej być powinno zgodne z przekonaniem społeczeństwa, dla którego jest przeznaczone i skoro właśnie z tej przyczyny od najdawniejszych czasów obowiązuje wszędzie zasada, która zazwyczaj nikomu nie dozwala zasłaniać się niewiadomością prawa.

Ten brak jakiejkolwiek wiadomości o powyższych naukach jest bardzo dotkliwym dla uczniów, zapisujących się na wydziały prawnicze, zwłaszcza tam, gdzie porządek słuchania przedmiotów, wykładanych na tychże wydziałach, nie jest przepisany, jest on o wiele jeszcze dotkliwszym dla wykładających owe przedmioty, bo ci skutkiem tego zmuszeni są, udzielać z nich przez dłuższy czas elementarnych pojęć i wiadomości i potem dopiero zająć mogą stanowiska, przynależne właściwemu wykładowi uniwersyteckiemu.

Wówczas, kiedy wykłady nauk prawniczych rozpoczynały się od filozofji prawa, postępowanie rzeczone o tyle można było sobie wytłómaczyć, o ile nauka filozofji, udzielana na wydziale, stanowiącym przejście z gimnazjum do wydziału prawa, bywa rodzajem studjum przygotowawczego, które miało służyć za podstawę do wykładów, odbywanych na wydziałach prawniczych, ale dzisiaj, kiedy historja prawa, zwłaszcza prawo rzymskie, powszechnie poczytanem jest za podstawę i wstęp do nauki prawa w ogólności, postępowanie to, nie da się niczem usprawiedliwić.

Obznajomienie uczniów gimnazjalnych z zasadniczemi pojęciami z dziedziny prawa prywatnego i publicznego nietylko posłużyćby mogło za podstawę do wykładów uniwersyteckich nauki prawa, ale wielką przyniosłoby korzyść dla całej młodzieży gimnazjalnej, bez względu, czyby się zapisała na inne wydziały uniwersyteckie.

Zresztą już dawniej z korzystnym skutkiem udzielano nauk prawnych w szkołach średnich w Królestwie i na Litwie, a i dzisiaj nauki te są przedmiotem osobnych wykładów w berlińskiem gimnazjum Joachimsthalskiem. Jeżeli zaś wolno odwołać się do czasów starożytnych, to dosyć przytoczyć znany cytat z Cycerona, który twierdzi, że chłopcy rzymscy uczyli się w szkołach na pamięć ustawy XII. tablic, jakby to było jakie *carmen necessarium*.

Oto w krótkości powody, które mnie skłoniły do wyrażenia życzenia, aby już w gimnazjach udzielano propedeutyki prawniczej, obejmującej zasadnicze wiadomości z nauki prawa prywatnego i publicznego.

Korespondencje.

Buda-Peszt 8. września.

(Podczas feryj. — Radość dr. Wekerlego. — Milczenie liberałów i zrost opozycjonistów. — Sejmiki relacyjne i ich echo. — Co się stało z koszutowcami? — Czyj tryumf właściwie? — Sytuacja polityczna — Encyklika papieska. — Wrażenie mowy w Jarosławiu — Manewry w Güns. — Wiec lwowski i co robić najlepiej. — Cholera. — Kongres. — Śmierć tragika. — Ruch budowlany. — Pomnik Andrasy'ego. — Elektryczne oświetlenie. — Rozprawa sądowa. — Szkolne nauki).

Jeżeli sezon letni, był cichym, niemal martwym dla handlu i przemysłu węgierskiego, to nie był on spokojnym bynajmniej dla polityki i polityków naszych. Szef gabinetu węgierskiego dr. Wekerle powinienby być zadowolonym z tego sezonu najzupełniej. Rządowa partja sejmowa t. z. liberalna milczała przez czas feryj najuroczyściej, jak, gdyby sprzysiężona. Żaden z posłów tej partji, choć posiada ona nawet dużo malkontentów, nie odważył się stanąć przed wyborcami swymi, żaden nie przemówił ani „b" ani „me". Liberalni więc milczeli, na pociechę dr. Wekerlego, a opozycja sejmowa krzyczała i walczyła na zabój między sobą, także na pociechę dr. Wekerlego. Dotychczas obija nam się o uszy tysiączne echo tych sprawozdawczych sejmików poselskich, podobnych więcej do burzliwych rozpraw sądowych, niż do spokojnych referatów, tyle tam padało oskarżeń, sypało się osobistych obraz, wywlekało spraw, obron, replik i duplik, że najbardziej bezstronny badacz tych stosunków musiałby odwrócić się z oburzeniem, nie znajdując bynajmniej odpowiedzi na stawiane pytanie w jakim celu panowie deputowani lżą się i denuncjują wzajemnie, i to tem bezwstydniej ile, że w zawiści osobistej zdzierają sobie publicznie maskę, kryjącą dotąd przed ogółem wyborców całą ohydę ich politycznego charakteru. Wspomniałem już, że system denuncjacyjny zakradł się do nas, a na polu polityki węgierskiej poczyna święcić swoje tryumfy? — Nieprzejednani panowie Öetvös, Polonyi, Pasmandy, Karoly i Heutaler, co raz to głośniej i — mówmy otwarcie — coraz mniej szlachetnie występują przeciw sobie, a dopomagają im w tej walce osobistej panowie Rimler, Pichon i niejaki Powolny, którzy z Paryża za pośrednictwem korespondencyj swoich przesyłają co dnia nowe wiadomostki, nowe odkrycia i nowe komentarze nie zbyt chlubnej natury. Przypatrując się tej walce politycznej z bliska, widzimy tylko, że w partji koszutowskiej sejmu węgierskiego, do niedawna licznej, a silnej jednością przekonań i politycznych, zapanował dziś cały chaos pojęć co do programu działań co do dążeń, a nawet i celu, jaki sobie ta partja na sztandarze niezawisłości politycznej wypisała. — Szkoda lewicy silnej z którą liczył się dotąd każdy sejm i każdy rząd węgierski, padła ona roz ćwiartowana i rozdrobiona, ani nie da się więcej zjednoczyć i skleić. W przyszłej sesji sejmowej już, zamiast jednego silnego ciała opozycyjnego w parlamencie staną trzy nędzne, przez walkę osobistą wychudzone, a politycznie bezsilne szkielety frakcyjne, wojujące raczej między sobą o lepsze niż o jaki bądź program, czy ideę polityczną większego znaczenia. Denuncjacja polityczna Oetvösa, Polony'ego i t. p. panów, przyniosły tę korzyść krajowi, że jeżeli z jednej strony obniżyły zaufanie wyborców do tak zwanej partji niezawisłej, to z drugiej strony, w rzeczywistem świetle przedstawiły światu gatunek tych posłów, którzy pod maską bezgranicznego liberalizmu i patrjotyzmu szukali dla siebie wyłącznie tylko popularności, a przez nią stanowisk socjalnych lub patrjotycznych na Węgrzech.

Ten wielki krzyk, hałas, niesnaski, borby i porażki, to nie tryumfy osobiste panów Rimlera, Polony'ego, Oetvösa i ich przyjaciół, ale to ich upadek osobisty, moralny i polityczny, a tryumf prawdziwy tylko rządu węgierskiego, który się nie będzie liczył więcej w sejmie z ułamkami tej całości jaka niegdyś trwogą każdy rząd przejmować umiała.

Sytuacja polityczna Węgier, nie polepszyła się bynajmniej. Program kościelno-polityczny, zda się w całości nigdy nie otrzyma sankcji króla. Encyklika papieska do biskupów i kleru katolickiego na Węgrzech, wydana pod datą 3. b. m. wykazuje niemal prawdziwość takiego przypuszczenia. Papież zachęca biskupów do walki przeciw zaprowadzeniu małżeństw mięszanych, wzywa do obrony praw kościoła i dogmatów wiary i zaznacza, że w walce tej świętej kler katolicki znajdzie zawsze podporę i pomoc w osobie króla apostolskiego, który był i jest najlepszym opiekunem świątyni katolickiej i praw kościoła tego na Węgrzech. Nikt chyba nie zaprzeczy, że encyklika papieska wydaną została po porozumieniu się poprzedniem z monarchą. Ostatnie słowa tej encykliki jasne rzucają światło na usposobienie kół najwyższych dla ustawy o ślubach cywilnych na Węgrzech.

Wrażenie mowy cesarskiej w Jarosławiu odbiło się tu dość silnie. Gazety komentują słowa monarchy najsympatyczniej dla nas. *Pester Lloyd* podniósł głównie słowa monarchy wystosowane do rabina w sprawie szkoły wyznaniowej. Te dwa słowa cesarskie „*sehr schön*" dały asumpt półoficjalnemu organowi, do omówienia z lekka kościelno-politycznego programu węgierskiego.

Manewry w Güns ściągną niewątpliwie tysiące osób w tamte strony. Mieszkania w Güns bajecznie podrożały dzisiaj. Wśród deputacyj, jakie król będzie w Güns przyjmował, najciekawsza będzie deputacja Rumunów, prowadzona przez biskupa Pawła z Wielkiego Waradynu. Sądzą, że odpowiedź królewska na powitanie Rumunów, będzie stanowcza i oświetli należycie cały zatarg węgiersko-rumuński — mówiąc nawiasem — coraz bardziej się zaostrzający. Przebieg procesu wytoczonego autorom „Repliki" rumuńskiej w Klausenburgu, jeszcze bardziej rozgoryczył Rumunów przeciw Węgrom i tak gazety rumuńskie, jak i węgierskie, nie przebierają już bynjmniej w wyrażeniach i wymyślają sobie wzajemnie a po ulicznemu.

Wiec odbyty we Lwowie w sprawie Morskiego Oka, zainteresował tutejszą prasę, ale z pewnością nie władze sądowe i żandarmerję węgierską na pograniczu. Ja sądzę, że najlepiej byłoby, idąc w myśl przemówienia dra Lewickiego, zaapelować o sprawiedliwość, ponad głowami wszelkiej władzy — do narodu węgierskiego. Władze u nas wszystkie są strasznie leniwe w załatwianiu spraw, a sądownictwo począwszy od ministra aż do ostatniego sędziego, bardzo powolne.

O wybrykach żandarmerji na pograniczu, władze tutejsze nie mają najmniejszej wiadomości, a minister spraw wewnętrznych nie chce nie urzędowym wieściom, jak mówi, dawać wiary.

W mieście i w kraju całym wypadki cholery zmniejszają się powoli. Energiczny minister Hieronymi, czyni wszystko, aby klęsce epidemicznej nie dać się rozwielmożnić.

Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie powitalne „międzynarodowego kongresu dla kolei ulicznych". Dwóch Polaków, jeden z Krakowa a drugi z Kołomyi, przyjmują w tym kongresie żywy współudział. Powrócę do tego kongresu w przyszłej korespondencji.

Scena narodowa węgierska straciła swego największego tragika. Emeryk Nagy (Nad'), odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru najniespodzianiej. Znakomity aktor do bohaterskich ról, nie pozostawił następcy. Dziś odbywa się pogrzeb z całym przepychem urządzony. Zmarły był wdowcem i zostawił śliczną córkę 14-letnią.

W mieście ruch budowlany nader ożywiony, z górą 40 tysięcy murarzy pracuje obecnie przy budowlach. Jednym z naokazalszych budynków będzie muzeum dla sztuki przemysłowej, które podług planów pp. Partosza i Lechnera, stawia obecnie na Ullöi-strasse ministerstwo oświaty publicznej.

W konkursie na projekt pomnika dla Juljusza Andrassy'ego, przyjęło udział pono wielu zagranicznych rzeźbiarzy i architektów. Konkurs rostrzygnięty będzie 1. października. Ma się znajdować także jeden Polak, jako projektodawca w liczbie konkurujących o nagrodę artystów.

Stolica Węgier po podpisaniu kontraktu z firmą Gaar i spółka, będzie wkrótce oświetloną elektrycznie. Pierwszorzędne ulice mają już pozyskać oświetlonie w połowie drugiej październik. Roboty już rozpoczęte.

Ciekawa rozprawa przeciw Csólicsowi, który popełnił zamach na życie prymasa Vaszary'ego, odbędzie się w sądzie tutejszym niezadługo. Oskarżonego bronić ma znany adwokat i poseł Karol Öetvös.

Ze względu na cholerę, rozpoczęcie nauk we wszystkich szkołach odroczono do października. Przyczynia się to i do tego, że wiele osób korzysta jeszcze z letniego sezonu, a miasto mało bardzo się zaludnia.

Pobóg.

Klęska srebra.

Izba reprezentantów kongresu północno-amerykańskiego uchwaliła — jak już wiadomo z depesz — wniosek Wilsona, aby znieść bil Shermanna; zwolennicy srebra w Ameryce, ponieśli więc klęskę dotkliwą. Przeciwnicy wniosku Wilsona czynili wszelkie starania, by ocalić zagrożoną pozycję srebra. Widząc, że nie zwyciężą w punkcie zasadniczym, chcieli wywalczyć przynajmniej dla osób prywatnych prawo wybijania w mennicach państwa monet srebrnych, których wartość, w stosunku do złota, stale byłaby oznaczoną. I tej atoli uchwały, będącej istotną treścią bimetalizmu, a zmierzającej do ochrony srebra od zupełnego potanienia, nie zdołali przeprowadzić. Widząc, że ta dodatkowa uchwała nie przejdzie w formie, którą proponowali w pierwszej chwili, ustępowali krok po kroku. Żądali początkowo, by stosunek wartości srebra do wartości złota oznaczono przez 1 do 16, godzili się następnie na coraz niższą cenę srebra i proponowali stosunek: 1 do 17, nawet 1 do 18. Żaden z tych wniosków jednak nie otrzymał większości głosów.

Uchwała izby reprezentantów zostanie niewątpliwie zatwierdzona przez senat. Skutek tych uchwał może być w istocie bardzo wielki. Prawo Shermana, uchwalone 14. lipca 1890 roku, wkładało na rząd obowiązek kupowania 54 miljonów uncji srebra rocznie. Chociaż cena tego metalu spadła od owego czasu mimo tak znacznych zakupów, to jednakże nie da się zaprzeczyć, że spadek ten byłby jeszcze większy, gdyby skarb amerykański nie był tyle tego metalu pochłaniał. Teraz, gdy Indje zamknęły mennice, a Stany Zjednoczone srebra nie kupują, cena srebra musi się obniżyć, ale nie znaczy to jeszcze, iż srebro już na zawsze zostanie zepchnięte ze stanowiska metalu szlachetnego. Według wiadomości, nadchodzących z Nowego Jorku, rząd waszyngtoński polecił już mennicom państwowym bić monety z zapasów złota, znajdujących się w skarbcu Stanów Zjednoczonych.

Stan rzeczy w Hiszpanji.

W Hiszpanji spokojność publiczna do tej chwili zakłóconą nie została, jakkolwiek dziennik urzędowy madrycki ogłosił już dekret, obejmujący reformy w zakresie armji postanowione. Dekret może być uważany za dowód, że rząd hiszpański obstaje stanowczo przy zamiarze wprowadzenia w wykonanie reform nietylko na polu militarnem, ale i we wszystkich innych gałęziach służby publicznej. Gabinet Sagasty wobec wzrastającej w całym kraju opozycji w ostatniej chwili zawahał się; dekret zaś ogłosić postanowił dopiero wtedy, gdy królowa regentka ponownie oświadczyła radzie ministrów, iż posiada jej zupełne zaufanie. Tym sposobem upadają obiegające pogłoski o możliwej zmianie gabinetu i powołaniu do steru władzy marszałka Martines Campos, będącego jednym z przewódców stronniotwa zachowawczego. Królowa regentka, jak to z jej oświadczenia wynika, zamierza wytrwać na drodze reform, a tem samem wystąpić bardzo energicznie przeciwko malkontentom. Nie idzie jednak za tem, ażeby stąd już teraz wnosić można, że powodzenie akcji reformatorskiej jest już bezwarunkowo zapewnione; jeżeli bowiem opozycja wystąpi poważnie i jeżeli okaże się, że większość narodu stoi po jej stronie, wtedy królowa regentka nie zechce zapewne narazić korony swojego syna i odstąpi od zamiaru przeprowadzenia wiadomych reform, które wywołały tak wielkie niezadowolenie. W takim zaś razie dymisja gabinetu Sagasty stanie się konieczną, pomimo zaufania, jakie królowa dziś do niego mieć może. Gdyby taka nastąpiła konieczność, w interesie Hiszpanji życzyć tylko należy, iżby zmiana rządu odwróciła katastrofę, która grozić się zdaje krajowi. Nadmienić przytem należy o fakcie, mogącym dodatnio oddziałać na położenie rządu madryckiego wobec dzisiejszych trudności. Pretendent Don Carlos ogłosił, według ostatnich wiadomości, odezwę do stronników swoich, zalecając im zachowanie się spokojne i nieprzysparzanie rządowi większych trudności. Ludność prowincyj biskajskich składa się wyłącznie prawie ze stronników Don Carlosa, prowincje biskajskie bowiem są główną kwaterą karlizmu w Hiszpanji. Jeżeli odezwa, o której mowa, znajdzie posłuch, można mieć nadzieję, że ruch przeciwko rządowi liberalnemu nie przybierze groźniejszych rozmiarów; ale właśnie pozostaje rzeczą bardzo wątpliwą, czy Don Carlos posiada jeszcze wpływ taki, któryby mógł skłonić ludność biskajską do zrzeczenia się albo poświęcenia swych fuerów (przywilejów).

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 11. września.

Teatr hr. Skarbka: Przedstawienie składane Bolesława Ładnowskiego, na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po artystach i literatach, założonego przez „Koło literacko artystyczne we Lwowie": 1. Uwertura; 2. „Dzieciaki", obrazek sceniczny w 1 akcie L. Świderskiego; 3. „Mój mały", obrazek dramatyczny w 1 akcie Z. Przybylskiego; 4. „Uriel Akosta", tragedja K. Gutzkowa (akt III.); 5. „Akrobata", komedja w 1 akcie z francuskiego O. Feuilleta; 6. „Zbójcy", tragedja Fr. Schillera (akt V.) Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (11.): Jacka i Prota. Wschód słońca o godzinie 5. minut 38, zachód o godzinie 6. minut 14.

Z minionych czasów. Nadesłano nam w oryginale „świadectwo obyczajów", wystawione przez madatarjusza ze Sokołowa w roku 1841. Świadectwo to charakteryzujące doskonale znanych już młodszemu pokoleniu tylko z opowiadania wszechwładnych w swoim czasie w Galicji madatarjuszów, podajemy w całości:

Exoffo.

Świadectwo obyczajów

Dla poddanego Nienadowskiego Marcina Szczygła y Wojciecha Ożoga wskutek wezwania szanownego Dekanantu Leżajskiego wydane

S strony podpisanego Dominium Państwa Sokołowa, niniejszym się zaświadcza, iż poddani Nienadowscy Marcin Szczygieł, jest człowiekiem zepsutym, bez Religii, bez żadnych obyczajow, ille w kościele żadko bywać ma, w opiłości życie pędzi, j swoje dzieci na niepodszciwych członkow Państwa wyprowadził, gdyż synowie po największej części w Sądzie Karzącem obwinieni o kradzierze zostawali, a córki w dzikich małżestwach żyły — zaś Wojciech Ożóg także Miłym zwany człowiek zbyt podejrzany o złodziejstwo obwiniony, zepsuty, bezreligiant, burzyciel porządku teraźniejszego j bez obyczajów, co podburzeniem nienadówczanów dowiódł, i jako uczynnik publicznego gwałtu, do więzienia C. k. kryminalnego Rzeszów, za popełniony gwałt publiczny jest wzięty.

Dominium Sokołów
dnia 24. sierpnia 1841.

Jarocki
Dominium Richter".

Wielki cyrk Renza we Wiedniu zakończył żywot; z powodu spadkowych pertraktacyj, sprzedano go spółce, która budowle te na cele handlowe obróci. Najwięcej z tego cieszy się sąsiedni Carltheater.

Znowu na Węgrzech wielki skandal arystokratyczny. Książę Odescalchi żąda rozwodu, oskarżając żonę, z domu hr. Zichy, o wiarołomstwo z hr. Bethlemem Sechanyi'm. Ona zaś przeczy i oskarza męża o wiarołomstwo z jakąś dziewczyną, której córkę adoptował, oraz o brutalne czyny: bił ją, kazał jej buty czyścić itp. Ks. O — jak mówią — dlatego swoją (trzecią) żonę oskarża i spotwarza, żeby udaremnić przyszłe jej małżeństwo z owym hr. Bethlemem.

Oficerowie rosyjscy. Minionej wiosny zadziwił wszystkich niespodziany i niezapowiedziany poprzednio wyjazd cara z Petersburga do Finlandji. Przyczyną tego — jak właśnie opowiadają — było odkrycie kilku zbrodni, dokonanych przez oficerów gwardji. Dwóch oficerów gwardji, zawiadomionych poprzednio o wychodzeniu o pewnej godzinie z kantoru jakiegoś bankiera czy lichwiarza, spotkawszy się z nim w oddalonej i nieludnej ulicy, najpierw go zaczepiło, a później, pod pozorem żądania odeń satysfakcji, wlekli go w miejsce bezpieczne i zarazem dusili za gardło. Na szczęście spotkano się niespodzianie z jakimś policjantem, czy przechodniem, który wdał się w tę sprawę i narobił hałasu, poczem winnych przytrzymano. Wypadek ten dał powód do dalszych dochodzeń, z których się okazało, iż podobnych wypadków było już przedtem kilka, a mordów, w celach rabunku, dopuścili się oficerowie gwardji. Car w pierwszej chwili był tem tak dalece rozdrażniony, iż zamierzał rozwiązać gwardję. Dopiero przedstawienia ministra wojny i innych osób wpływowych, iż rozwiązanie gwardji da powód do różnych pogłosek i domysłów za granicą, rzucających niekorzystnoe światło na stosunki rosyjskie, powstrzymały go od tego kroku. Polecił zatem nakazać prasie najsurowsze o tem wszystkiem milczenie, sądowi wojskowemu przeprowadzić proces, a sam wyjechał z carową do Finlandji. Wskutek tego trzydziestu czterech oficerów miano zdegradować i skazać do ciężkich robót. Do podobnego wypadku — był już przed paru laty precedens w Petersburgu. Officer gwardji L—b, żyjąc w stolicy nad swój stan, dopścił się morderstwa w celu rabunku, a skazany do ciężkich robót na Sachalinie — rzecz również charakterystyczna — bywa na wszystkich balach u gubernatora wyspy i prowadzi tańce z wielkiem zadowoleniem gości gubernatorskich!

Zamknięcie kawiarń nocnych. *Berliner Tageblatt* dowiaduje się, że ma być wydane rozporządzenie policyjne, nakazujące zamykania wszystkich kawiarń nocnych w Berlinie już o godzinie 12. w nocy. *Tageblatt* widzi w tem zarządzeniu ciężki uszczerbek dla wielkomiejskiego charakteru Berlina; nie zapobieży ono gospodarce nocnej półświatka, natomiast zmniejszy napływ przyjezdnych.

Nowy order turecki — o którego ustanowieniu donosiliśmy — nosi nazwę „Khanedan-al-Osman" (Dynastja otomańska) i ma służyć do odznaczania osób, szczególnie zasłużonych około osoby sułtana. Order składa się z gwiazdy, ujętej w białą i czerwoną emalję. Na gwiaździe umieszczono napisy: „Państwo ottomańskie" i „Z Bożą pomocą. Na wstędze znajdują się lata 699 i 1311 (wedle Hedżry), tj. rok założenia i obecny rok istnienia cesarstwa tureckiego. Do orderu należy łańcuch, ozdobiony gwiazdą i półksiężycem, biało emaljowanym. Istnieje tylko jedna klasa tej dekoracji. Otrzymywać ją mogą obcy monarchowie, członkowie cesarskiego domu i wysocy dygnitarze tureccy. Dla innych istnieje odmienna — zmniejszona — forma orderu, podzielona na klasy. Koszta nowego orderu pokryje sułtańska lista cywilna.

Armja serbska. Według świeżo ogłoszonego prawa, armja serbska będzie się składała z pięciu dywizyj piechoty, podzielonych na 20 pułków i 80 bataljonów. Nadto w każdym pułku będzie jeden bataljon kadrowy, tak, iż piechota serbska będzie liczyła ogółem 100 bataljonów. Kawalerja będzie się składała z trzech pułków armji i jednego gwardji. Artylerja liczy 155 baterýj. Drugie powołanie będzie się składało z piętnastu pułków, czyli z 60 bataljonów. W każdej brygadzie jest oddział welocypedystów i oddział aëronautów.

Wyścigi pływaków. W tych dniach odbyły się w Rzymie wyścigi pływaków na mętnych wodach Tybru. Między nimi odznaczył się głośny lekarz, dr. Paweł Postępski, najpierwszy dziś z dr. Durante chirurg w Rzymie, a nawet w całych Włoszech. Jest on synem znanego malarza, zmarłego tutaj. Oprócz sławy, jakiej używa, jako operator, dr. Paweł Postępski słynie, jako jeden z najpiękniejszych mężczyzn wiecznego miasta i naszego czasu. Sławę tę zawdzięcza on szczególnie płci pięknej, mianowicie zaś Włoszkom, które go za Endymjona, Narcyza, czy Antinousa ogłosiły.

Papież dał z własnej kieszeni 10.000 franków straży ogniowej, która uratowała audytora jego i ulubieńca monsignora Tancreda Faustego i jego dziewięćdziesiątletniego ojca w pożarze pałacu Caffarelich, skąd śpiących śród płomieni wyniesiono.

Nowe święto. Papież na propozycję kongregacji obrządków, ustanowił nowe uroczyste święto Rodziny Świętej w trzecią niedzielę po Trzech Królach. Odpowiednia bula okaże się wkrótce.

Więzienie dla dzieci. Skutkiem referatu radcy Lucipia, rada jeneralna departamentu Sekwany zdecydowała zburzenie Petite Roquette, które początkowo było domem poprawczym, a stało się więzieniem małoletnich. Natomiast ma być wzniesiony w Montesson, w departamencie Seine et Oise, gmach, podzielony na dwa oddziały: jeden urządzony sytemem celkowym tylko na noc — dla małoletnich, uwolnionych przez sądy od odpowiedzialności, drugi zaś — systemem rozdziału we dnie i w nocy — dla dzieci, oddanych na poprawę przez samych rodziców. Będzie to rodzaj osady rolnej dzieci; wychowańcy jednak, prócz ogrodnictwa i rolnictwa będą się uczyć rozmaitych rzemiosł.

Pojedynki antysemickie. Od dnia 20. sierpnia, w którym Drumont przepadł przy wyborach w Amiens, dziennik jego *La libre Parole* gwałtowniejszy niż zwykle, przybrał ton. Według zdania redakcji tego pełnego temperamentu dziennika, klęskę Drumont'a należy przypisać wolnomurarsko żydowskiemu sprzysiężeniu, któremu Rothschild pomagał olbrzymiemi sumami pieniężnemi. Równocześnie rozpoczął się na szpaltach *Libre Parole* szereg rewelacyj, wymierzonych przeciwko wspólnikom i pomocnikom Rothschilda. Pierwszą ofiarą był niejaki Laffon, obecnie zajęty w domu Rothschilda, a niedawno temu jeszcze sekretarz zmarłego dyrektora Comptoir d'Escompte. Laffon, według *Libre Parole*, miał wywołać upadek Comptoir d'Escompte i spowodować samobójstwo jego dyrektora. Wymieniony bank upadł dlatego, ponieważ rząd rosyjski wycofał bardzo nagle ogromne sumy pieniężne. Otóż *Libre Parole* opowiada, że na telegraficzne przedstawienia rząd rosyjski cofnął telegraficznie nagle swoje wypowiedzenie, ale Laffon, do którego rąk dostała się naprzód ta depesza, zaniósł ją przedewszystkiem do Rothschilda i dał się przez niego nakłonić do zatrzymania jej w tajemnicy przez pięć godzin. Przez ten czas przygotował Rothschild na giełdzie całkowity upadek banku; dyrektor odebrał sobie życie, tysiące ludzi straciło mienie, a „Laffon za otrzymane trzydzieści srebrników kupił sobie domy i dobra i teraz tarza się w złocie". Wobec tych publicznych oskarżeń, Laffon wyzwał autora artykułów na pojedynek. Odbył się on rzeczywiście przy dwukrotnej wymianie kul na 30 kroków (!) odległości. Laffon otrzymał nieznaczną kontuzję i obrażonemu honorowi stało się zadosyć.

Tymczasem ataki *Libre Parole* na wszystkie żydowskie domy bankowe i finansowe i ich członków wraz z rodzinami coraz mniej przebierały w słowach. Drumont, przypominając słowa ks. d'Aumale: „w naszej rodzinie wszystkie kobiety są czyste, a wszyscy mężczyźni waleczni", tak zakończył jeden ze swoich artykułów: „Inaczej się dzieje w wielkich rodzinach żydowskich: wszystkie kobiety są tam nieuczciwe, wszyscy mężczyźni tchórzami". Znany żydowski dziennikarz Kamil Dreyfuss odpowiedział na to w *La Nation*: „Jeśli się przeciwko uczciwym kobietom takie bezecne zniewagi w świat puszcza, to chociaż się jest synem warjata i samemu warjatem i chociaż się tak mało jest odpowiedzialnym za swoje czyny i słowa, doprawdy trzeba być na to jeszcze nędznikiem". — Drumont posłał natychmiast Dreyfuss'owi swoich sekundantów; we czwartek popołudniu odbył się pojedynek na szpady. Tego samego jednak dnia rano *La libre Parole* ogłosiła, że Dreyfuss, stając do pojedynku, chce tylko zarobić sobie nagrodę 100.000 fr., jaką nałożył Rothschild za zgładzenie Drumont'a ze świata. Równocześnie ten sam dziennik ogłosił arcykompromitującą korespondencję Dreyfuss'a z Reinach'em, pozostającą w związku ze sprawą panamską; dokumenta te ogłoszone być miały znacznie wcześniej, ale Dreyfuss zwrócił się wtedy do jednego z redaktorów *La libre Parole* i wyjednał u niego usilnem błaganiem, że z aktów tych na razie nie korzystano. W pojedynku przy pierwszem złożeniu się, otrzymał Dreyfuss cios w lewą pierś poprzez paradę; pomimo, iż natychmiast szpadę opuścił, Drumont zadał mu drugie pchnięcie w bok, zanim sekundanci mogli temu przeszkodzić. Obie jednak rany są bardzo lekkie, tak, iż Dreyfuss, przeczytawszy nazajutrz nowe zniewagi w *Libre Parole*, mógł Drumonta wyzwać powtórnie. Drumont jednak, jak wiadomo już z depesz, pojedynku nie przyjął.

(m). **Akcja ratunkowa.** Onegdaj o godz. 5. po południu odbyło się pod przewodnictwem infułata ks. Zabłockiego posiedzenie komitetu informacyjno-reparcyjnego dla niesienia pomocy dotkniętej klęską powodzi ludności. Przewodniczący zawiadomił, iż daty o rozmiarach tegorocznej klęski nie otrzymano jeszcze od Wydziału krajowego, natomiast odniósł się do komitetu wiceprezes rady powiatowej przemyskiej dr. Czajkowski z propozycją, ażeby biednej ludności wiejskiej dostarczyć dobrego zboża na zasiew. Nad tą sprawą wywiązała się dłuższa dyskusja. Ks. infułat Zabłocki podniósł iż żądaniem komitetu lwowskiego jest przyjść z pomocą najbiedniejszej ludności zagrożonej głodem, to też o zakupnie zboża na zasiew zimowy mowy być nie może.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak wniósł, ażeby także od rządu zażądać dat, które będą dokładniejsze, aniżeli te, które zbierze Wydział krajowy, a nadto zapytać, ile pieniędzy i które gminom rozdano. Wtedy będzie można się dopiero zorjentować, które gminy trzeba obdzielić.

Dr. Holzer domagał się natychmiastowej energicznej akcji. W tym celu proponuje mowca, aby komitet wysłał na miejsce powodzi swoich delegatów, którzyby rozdzielali zapomogi. Jeżeli się będzie czekać na daty z Wydziału krajowego, to pomoc będzie spóźniona.

Dr. Gostyński, ks. Pawłowski, pp. Ciuchciński, Markiewicz, Romańczuk i ks. kanonik Pawlików i p. Trojan sprzeciwili się wysłaniu delegatów, gdyż to nie doprowadziłoby do celu, gdyż zebrane dotychczas środki są za szczupłe.

Przy głosowaniu upadł wniosek dra Holzera również nie zgodzono się na zakupno zboża na zasiew zimowy. Natomiast uchwalono odnieść się w krótkiej drodze o daty do namiestnictwa, a następnie wysłać do urzędów parafialnych kwestjonarjusze stosownie ułożone, któreby zawierały także zapytanie, jaka pomoc jest potrzebna.

Strejk. Onegdaj popołudniu odbyło się posiedzenie majstrów i budowniczych, którzy postawili strejkującej czeladzi następujące warunki: 1. Praca trwać ma od godz. 6. rano do 6. wieczorem z półgodzinną przerwą na śniadanie i jednogodzinną przerwą na obiad. 2. *Minimalna* płaca dzienna wynosić ma dla czeladnika murarskiego 1·40 zł., dla cieślelskiego 1·30 zł. i dla kamieniarskiego 2 zł. Wysokość zapłaty dziennej ma być przez rok ta sama. 3. Roboty akordowe zatrzymuje się z warunkiem, że ugoda z czeladnikiem ma być zawartą przed rozpoczęciem roboty.

Warunki te zostaną przedłożone dziś przedpołudniem czeladzi na zgromadzeniu, które się odbędzie w ratuszu.

Zatrzymanie pociągu. W dniu 26. z. m. gdy pociąg osobowy z Jarosławia do Przeworska przebiegał przez tor, przepędzała właśnie pasterka z Rozborza bydło przez linję kolejową. Zdołała ona bydło przepędzić, lecz sama nie uszła przed pociągiem i została mocno pokaleczoną. Pociąg wstrzymano, zabrano skaleczoną i po opatrzeniu przez dr. Kłonieckiego na stacji w Przeworsku tym samym pociągiem odwieziono do szpitala w Rzeszowie.

Samobójstwo. Antoni Kantor, 80 letni włościanin w Szynwaldzie (pow. tarnowski) podpaliwszy dom własny, udał się na strych i zginął w płomieniach.

Mumje. Rząd egipski przysłał dla muzeum dworskiego w Wiedniu wspaniały dar: sześć mumij w ich sarkofagach; mają lat 3000, są doskonale utrzymane, farby całkiem świeże. Kustosz Dedekind odczytał już napisy hieroglificzne: są to sami członkowie 21-ej dynastji kapłanów, między nimi i arcykapłan pierwszy świątyni Amona, hierogramat (pisarz), pierwszy kapłan Muty, która dała życie bożkowi Chousu. Mumje te odsłaniają wiele stron dziejów i życia starego Egiptu.

Jubileusz hr. A. Cieszkowskiego.

Lwów 10. września.

W dniu dzisiejszym — w przededniu zjazdu polskich prawników i ekonomistów, święci Poznań pięćdziesięcioletnie pracy literackiej Augusta hr. Cieszkowskiego. On to jest inicjatorem i twórcą „Towarzystwa przyjaciół nauk", które dziś podobnie, jak w początku swego istnienia stoi pod jego kierunkiem i świetnie się rozwija, budząc myśl narodową i pielęgnując ducha polskiego. August hr. Cieszkowski urodził się 14. września 1814 na Podlasiu i pierwsze lata dziecięce spędził z Zygmuntem Krasińskim, z którym połączyła go następnie dozgonna przyjaźń. Po skończeniu uniwersytetu w Berlinie podróżował po Włoszech, Francji i Niemczech, a w r. 1847 osiadł stale w Wierzenicy pod Poznaniem. W roku 1879 widzimy go posłem do sejmu pruskiego i w tym też roku wydał broszurę wskazującą Prusom ich obowiązki wobec Polaków w Księstwie. W latach 1851 i 1852 występował z wnioskami o założenie uniwersytetu polskiego w Poznaniu. On to przed 20 laty założył w Żabikowie szkołę rolniczą, — a szkoła ta pierwsza padła ofiarą represalii bismarkowskich. Z literackich prac jego, należy wymienić: *Prolegomena zur Historiosophie* (1838), *Du crédit et de la circulation* (1839), *Rzecz o filozofji jońskiej* (1841), *Gott und die Palingenesie* (1842), *O skoncentrowaniu sił umysłowych w W. Ks. Poznańskiem* (1843), *Ojcze nasz* (1848), *O drogach ducha* (1869) i wiele broszur treści ekonomiczno społecznej, dotyczących finansów, handlu, poprawienia losu robotników, ochronek dla dzieci etc. Tego to człowieka, wiernego opiekuna i pracownika „Towarzystwa przyjaciół nauk" święci dziś Poznań jubileusz! I z naszych zakątków płyną życzenia: *Ad multos annos!*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Natalja Janothówna co roku o tym czasie udawała się w podróż artystyczną do Szkocji, gdzie w większych miastach występowała z szeregiem koncertów. W roku bieżącym znakomitą pianistkę naszą wzięła pod swoją opiekę królowa Wiktorja, wielka jej gry wielbicielka, a pod protektoratem monarchini odbywa artystka podróż, która zakończoną będzie występami w zamku Balmoral wobec rodziny królewskiej i całego dworu. — Józef Rapacki, jeden z najwybitniejszych młodych naszych malarzy, bawi w Krakowie. — P. Wincenty Rapacki, artysta teatrów warszawskich, przybył do Krakowa.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane Bolesława Ładnowskiego, na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po artystach i literatach, założonego przez „Koło literacko artystyczne we Lwowie": 1. Uwertura; 2. „Dzienniczek Justysi", komedja w 1 akcie J. Kościelskiego; 3. „Mój mały", obrazek dramatyczny w 1. akcie Z. Przybylskiego; 4. „Uriel Akosta", tragedja Karola Gutzkowa (akt III.); 5 „Akrobata", komedja w 1. akcie z francuskiego O. Feuillet'a; 6. „Zbójcy", tragedja Fr. Schiller'a (akt V); jutro we wtorek „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3. aktach M. West'a i W. Held'a, muzyka K. Zeller'a. Czwarty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Teatr. Na drugi występ gościnny wybrała sobie p. Zimajerowa w „Muszkieterach w konwikcie" rolę Ludwiki. Jestto pustak dziewczyna, ciekawska i wścibska do najwyższego stopnia, wesoła, nastręcza też niemało sposobności artystce do wykazania całego zasobu rutyny aktorskiej i wielkiego talentu. Grała też p. Zimajerowa wczoraj Ludwikę, rolę co prawda niewielką, z ogromną dozą werwy, humoru i temperamentu, który ją na chwilę nie opuszczał. Szczególnem powodzeniem cieszył się śliczny walczyk Steffensa „Tego nie wiem, nie" oklaskiwany i bisowany kilkakrotnie. Gra mimiczna, pobudzająca widzów do szczerego śmiechu, była przy śpiewie znakomitą a wystudjowaną z wielką starannością.

Marję grała p. Praunówa z uczuciem i wdziękiem, komiczna rola Oportuny wyszła jak niepotrzeba lepiej w interpretacji p. Kasprowiczowej. Dobrą Simoną była p. Skalska. Dobrym ojcem Bridaine był p. Olszański, artyście zalecilibyśmy tylko nie branie ról operetkowych tak serjo jak je bierze. Więcej humoru i werwy — a wszystko będzie dobrze. — Pyszną parę muszkieterów tworzyli pp. Jerzyna i Bogucki, z których pierwszego za ładne odśpiewanie walczyka w pierwszym akcie spotkały zasłużono oklaski. Drugi z artystów grą pełną werwy w drugim akcie wzbudził wśród audytorjum szalone oklaski. — Teatr był szczelnie zapełniony.

* * *

Pan Bolesław Ładnowski, znakomity nasz artysta wystąpi raz jeszcze na scenie tutejszej dziś w poniedziałek dnia 11. b. m. na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po literatach i atystach (założonego przez „Koło literacko artystyczne" we Lwowie).

P. Ładnowski odegra grajka w obrazku dramatycznym Z. Przybylskiego „Mój mały" i wielką scenę z V. aktu „Zbójców" Schillera.

W przedstawieniu tem weźmie udział młodziutka p. Helena Zimajerówna, która wystąpi w „Dzienniczku Justysi."

Pp. Żelazowscy odegrają „Akrobatę".

P. Rapacki odśpiewa „Czarny kryżyk" Münheimera „Minon" serenada Delibes i „Cantigue de Noel" Adam'a.

Nadto pożegna publiczność tutejszą p. Żawadzki występem w „Urielu Acosta" (akt 3.)

Przedstawienie rozpocznie się uwerturą odegraną przez orkiestrę teatralną.

Całość więc przedstawia się świetnie i rokuje, że teatr będzie po brzegi zapełniony.

Ze sztuki p. Stanisława Rossowskiego p. t. „Świeże powietrze" są próby w pełnym toku. Cały niemal personal bierze udział w krotochwili.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 10. września. W sprawie oddania teki ministra wojny, zapadnie definitywna decyzja dopiero po manewrach węgierskich.

Otwarta w rotundzie wystawa pożytecznych zwierząt domowych prezentuje się okazale. Z Galicji jest tylko kilka okazów.

Doniesienie, jakoby rząd na najbliższej sesji miał wystąpić z projektem ustawy czekowej, jest mylne.

Opole 10. września. Prezydent rządowy zarządził badanie i opiekę lekarską nad podróżnymi z Galicji i Węgier.

Strassburg 10. września. Cesarz z gośćmi swymi wyjechał do Metzu. Komendant 8. korpusu, Tol, mianowany został feldmarszałkiem.

Medjolan 10. września. Odkryto tu całą bandę anarchistów, która zajmowała się również przemytnictwem.

Paryż 10. września. Przewódca socjalistów Vaillant oświadczył w rozmowie z redaktorem *Gaulois*, że ostatnie wybory francuskie stanowią dotkliwą klęskę dla prezesa gabinetu Dupuy'a, który miał się wyrazić, że socjalizm rewolucyjny jest największym wrogiem Francji. Otóż Francja odpowiedziała na to, wysełając liczną falangę socjalistyczną do parlamentu. „Będziemy w izbie zwalczać niebezpieczną reakcję oportunistyczną, i pracować wspólnie z socjalistami Gobleta. Z pomocą propagandy energicznej przygotujemy Francję do reform socjalistycznych, tak, że potem nie będzie potrzebować wcale większości w izbie. Rewolucja jest już bliską. (?!)

Londyn 10. września. *Daily Chronicle* otrzymuje z Kairu wiadomość, że młody khedyw postanowił na wiosnę zwidzić Anglję. Zamiar ten zdradził Abbas wśród rozmowy z jednym z dyplomatów angielskich, dodając, iż pragnie poznać lepiej Anglję i aby znów Anglicy jego lepiej poznali,

Londyn 10. września. Zaprzeczają tu pogłosce o nastąpić mających zaręczynach carewicza z księżniczką heską Sybilą.

Bremeński statek „Dunaj" uratował załogę złożoną z 40 ludzi rozbitego norwegskiego statku „Hypolite".

Cetynja 10. września. Tutejsza *Gas. urzęd.* ogłosiła dyplom akademji umiejętności w Petersburgu, którym ks. Mikołaj zamianowany został członkiem honorowym tejże akademji.

Augsburg 10. września. XXII. wiec prawników niemieckich obraduje tutaj. Przewodniczącym obrano przez aklamację tajnego radcę dra Gneista; honorowym prezydentem został bawarski minister sprawiedliwości br. Leonrod, który imieniem ks rejenta powitał był zgromadzonych.

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:
Przedstawienie składane
z współudziałem
Bolesława Ładnowskiego
na dochód funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po artystach i literatach założonego przez
„Koło literacko-artystyczne we Lwowie".
Oświetlenie elektryczne.

Jutro w teatrze hr. Skarbka: „**Ptasznik z Tyrolu**" (*der Vogelhändler*), operetka w 3. aktach M. Westa i W. Helda, muzyka K. Zellera. — Przekład C. Danielewskiego.

Czwarty gościnny występ pani Adolf. Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Kraiewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.